

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

**XXXV rok
istnienia.**

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 12-go lutego

Nr 42

SKAZANIE W SPRAWIE

O ZAJŚCIA 14 WRZESNIA.

Rozprawa sądowa bez obrońców toczyła się w błyskawicznym tempie 50 SWIADKOW W CIĄGU DNIA

WARSZAWA 11-go lutego.

Przyspieszone tempo.

Zrzeczenie się obrony przez oskarżonych w procesie o krwawe zajścia w Al. Ujazdowskich oraz opuszczenie przez adwokatów sali sądowej, zmieniło całkowicie charakter rozpraw.

O ile przez cztery dni procesu zdołano przesłuchać zaledwie 40-tu świadków o tyle w ciągu dnia wczorajszego przesłuchano prawie 50 osób. Tempo zaiste błyskawiczne. Nie ma się temu co dziwić. Niema obrońców, którzy mogliby zadawać świadkom pytania, zmieniające do dokładnego wyjaśnienia sprawy oskarżonych, a i oskarżeni milczą, stojąc na gruncie swego oświadczenia, że w warunkach, jakie się wytworzyły, ich obecność na procesie jest zbędna.

Ku końcowi procesu.

Na dzień dzisiejszy zostało zaledwie 6 świadków do przesłuchania. Nie jest więc wykluczone, że proces, rozpisany na 10 dni skończy się już dzisiaj. Po przesłuchaniu świadków zabierze głos prokurator. Mów obrońców nie będzie, bo niema obrońców, oskarżeni zapewne również nie zabiorą głosu. Jest więc możliwe, że wyrok zapadnie już w ciągu dnia dzisiejszego.

Zeznania pos. Niedziałkowskiego.

Posiedzenie sądowe rozpoczęło się o godzinie 10.45. Przy pulpicie dla świadków, pierwszy stanął poseł Mieczysław Niedziałkowski. Na wniosek prokuratora, zeznaje on bez przysięgi. Przewodniczący zadaje mu pytanie.

— Czy należał pan do komitetu organizacyjnego, tworzącego wiec w Dolinie Szwajcarskiej?

— Należałem do mówców, którzy przemawiali na tym wiecu.

— Jakie były początkowo zamierzenia?

— Według pierwotnego projektu miała być urządzona demonstracja na ulicach Warszawy, jednak władze policyjne wydały zakaz.

— W jakim celu był urządzony wiec w Dolinie?

— Miał on rozpocząć kampanję wyborczą z inicjatywy wszystkich stronnictw politycznych wchodzących w skład Związku obrony prawa i wolności ludu.

Samorządność pochodu.

Zkolei prokurator zadaje kilka pytań.

— Czy gdy się tworzył pochód była jeszcze możliwość rozwiązania go i niedopuszczenia do wystąpienia na ulicę?

— Nie bytem przytem obecny. Mogę oświadczyć tylko, że uczestnicy tłumnie wychodzili na ulicę i w takich warunkach zorganizowanie pochodu mogło trwać bardzo szybko, ludzie zaczynają śpiewać i wyruszają na ulicę i to jest pochód.

— Czy oprócz mieszkańców Warszawy byli delegaci z innych okolic kraju?

— Były delegacje, niektóre nawet ze sztandarami, była nawet orkiestra z prowincji i jedna warszawska.

— Czy przy sztandarze stały grupy ludzi?

— Widziałem grupę ludzi przy sztandarze Wyzwolenia. Ludzie ci towarzyszyli przy wnoszeniu sztandaru do Doliny i później przy odprowadzaniu.

Dalsze zeznania.

Na tem zeznanie posła Niedziałkowskiego kończy się. Oskarżeni nie mają bowiem ani jednego pytania do niego, wyrażając apatię i obojętność na to, co się w sali sądowej dzieje.

Później zbadano przodownika Zelskiego świadka oskarżenia, który dotąd nie został jeszcze zbadany.

Policjant był na miejscu wypadku w Alejach i odebrał jednemu z oskarżonych rewolwer.

Przew.: Komu mianowicie odebrał pan broń?

— Jakiemuś Dzieciołowskiemu.

Takiego niema wśród oskarżonych, więc przewodniczący zadaje pytanie, czy świadek się nie myli.

Świadek przez chwilę waha się, nie mogąc sobie przypomnieć, wreszcie wskazuje na oskarżonego Bylińskiego.

Sw. Karol Bem — garbaty, wezwany

przez obronę Kusiaka. Zeznaje on, iż na wiecu był, ale w pochodzie udziału nie brał. Jest członkiem PPS.

Sw. Winc. Gąsiewski, również garbaty, należy do PPS. Na wiecu był, lecz w pochodzie udziału nie brał.

Świadkowie ci zostali wezwani gdyż jako charakterystykę osk. Kusiaka podawali nie którzy świadkowie oskarżenia, iż jest on garbaty. Obrona chciała stwierdzić więc, że garbatych było więcej.

Na tem została wyczerpana lista obecnych świadków. Pozostali do zbadania sw. Pórzycki i kilku innych, którzy się nie stawili.

Przew.: Sw. Stefaniak jest świadkiem oskarżenia Szulmana. Czy pdsądny się rzeka?

Osk. Szulman: Bez różnicy.

Prokurator rzekł się wszystkich świadków, którzy się nie stawili i prosił z zarządzeniem bliższych wiadomości co do przyczyn nie stawienia się sw. Pórzyckiego.

Sekretarz Sądu zameldował, że według informacji od sędziego śledczego, Witold Pórzycki jest ciężko chory i stawić się nie może. Pórzycki wniosł o odczytanie jego zeznań. Sąd uwzględnił ten wniosek. O godz. 12-iej przewodniczący rozpoczął odczytywanie zeznań świadka.

Zeznania te obciążają pdsadnych Chodyńskiego, Dziegieleńskiego i Ruszkiewicza. Są one jakby powtórzeniem zeznań sw. Pórzyckiego złożonych w toku sprawy o przygotowanie zamachu na marsz. Piłsudskiego.

Po odczytaniu tych zeznań, przewodniczący zamknął przewod sądowy i zarządził przerwę.

Warszawa 11.2. Dziś w nocy zapadł wyrok w procesie o zajścia w dniu 14 września ub. r. Oskarżeni: Kusiak, Synowiecki i Chodyński zostali skazani po 4 lata więzienia każdy. Roguszcwski i Byliński po 2 lata więzienia.

Pozostałych uniewinniono.

NĘDZA BEZROBOTNYCH W ST. ZJEDNOCZONYCH

Pochód pod pałac prezydenta

NOWY JORK, 11.2 W wielu miastach Stanów Zjednoczonych odbywały się wczoraj manifestacje bezrobotnych.

W Waszyngtonie bezrobotni przybyli w pochodzie na Kapitol i zażądali prawa wstępu do Izby Reprezentantów. Zostali oni dopuszczani do trybuny.

W Nowym Jorku w manifestacjach wzięło udział 5000 ludzi. Do żadnych zajęć nie doszło. Natomiast w Oakland nastąpiło starcie między bezrobotnymi a policją.

W St. Paul (Minnesota) bezrobotni siłą wtargnęli do stanowej Izby Reprezentantów powodując zawieszenie posiedzenia. Pewien komunista wygłosił z trybuny przemówienie. Policja usunęła manifestantów z sali obrad, przy czym kilka osób aresztowano.

PRZEZ RADJO

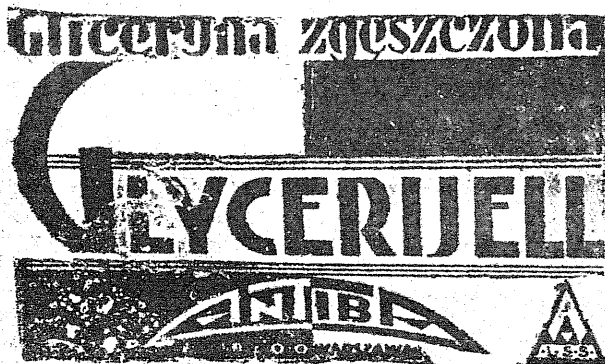
CZWARTEK DN. 12. II. 31r.

- 11.40 Przegląd prasy krajowej
- 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny, program na dzień bieżący.
- 12.10 Płyty gramofonowe
- 12.35 XVI koncert szkolny z Filh. Warsz., zorganiz. przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wspólnie z P. R. Wyk. Ork. Filh. pod dyr. J. Ozimińskiego, M. Modrakowska (sopr.), K. Wilkonuski (wiolencza.) i L. Urstein (akom.). Słowo występnie wypowiedzi St. Natanson
- 14.30 Rola pani domu wobec nowych problemów odżywiania, p. K. Choleńwicka
- 15.00 Komunikat gospodarczy
- 15.35 Komunikat L. O. P. F.
- 15.50 „Wisła w dziejach gospodarczych Polski” wygl. p. St. Glinka
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.15 „Zwyczajne zapustne w Polsce”, wygl. dr. K. Zawistowicz
- 17.45 Koncert popularny, wyk. Z. Dobrowolska-Pawłowska (sopr.), M. Dąbrowski (fortep.), J. Ozimiński (skrz.) i L. Urstein (akomp.)
- 18.45 Rozmaitości występ. p. J. Rolanda
- 29.10 Giełda rolnicza
- 19.25 Płyty gramofonowe
- 19.35 Program na dzień następny
- 19.40 Prasowy dziennek radiowy
- 19.55 Płyty gramofonowe
- 20.00 Feljton z Krakowa
- 20.15 Pogadanka radiotechniczna
- 20.30 Koncert popularny, wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i H. Dudiczówna (sopr). W przerwie repertuar Wiersz Teatrów Miejskich
- 21.10 Kwadrans lireracki, Nowela Londona „Historja Keesna”
- 21.25 D. c. koncertu
- 22.00 Feljton p. t. „Dzieje afisza”, wygl. red. J. Sokolicz
- 22.15 Koncert solistów ze Lwowa
- 22.30 Komunikaty: meteorologiczny, kulinarny, sportowy
- 23.00 Muzyka lekka z „Astronomji”

Gliceryna Zmieszczona

GLYCERJELL

ANIBA



SNIEZYCA NAD POLSKIM MORZEM

Utrudniona komunikacja kolejowa

GDYNIA, 11.2. — Od wczoraj na polskim wybrzeżu morskim szaleje śnieżycą połączone z wichrem. Z powodu wielkich zasp śnieżnych pociągi w dyrekcji gdańskiej przychodzą z dużym opóźnieniem.

Na odcinkach: Chelmino — Unisław i Chelmino — Miemo pracują bez przerwy pługi odśnieżne. Pociąg pospieszny 52/51 ugrzązł w śniegu na odcinku Puck — Krokowo

Dopiero dziś o godz. 7 zrana ruszył w dalszą drogę po kilkugodzinowym zatakowaniu ruchu.

Dziś zrana o godz. 7 m. 11 na linii Gdynia — Orłowo ugrzązł w śniegu pociąg osobowy Nr. 42/30

Specjalna brygada robocza wyciągnęła go o godz. 9-ej rano.

Śnieżycą sroży się dalej bez przerwy.

Jak bezbożnicy walczą z religią

Podpalili kościół Gródku

WILNO, 11.2 — Z pogranicza donoszą iż ub. nocy wybuchł groźny pożar w zabudowaniach plebanji kościelnej w Gródku Szumskim, okręgu mińskiego. Pożar w szybkim czasie strawił zabudowania i dom księdza, po czym przerzucił się na stojący w pobliżu drewniany kościół. Mimo akcji ratunkowej ogień

zniszczył doszczętnie świątynię.

Pożar powstał wskutek zbrodnictwa podpalenia, gdyż miejscowa jazejka związku bezbożników oddawna odgrzała się, iż kościół spali. Miejscowa ludność przeważnie jest katolicka i polska.

POGŁOSKI O REWOLUCJI W ROSJI

Wywołały zwyżkę cen zboża

WIEN, 11.2. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jerku, że na podstawie nieskontrolowanych pogłosek krążących w kołach finansowych o rzekomym rewolucyjnym ruchu w Rosji, podskoczyły znacznie ceny pszenicy

Na podstawie pomyslnych doniesień z Liverpoolu nastąpiła zaraz na początku giełdy zwyżka o trzy czwarte proc. a w ciągu dnia zakupy z Winnipeg poszły o 2 centy w górę.

Chińscy pacjenci Licytacja na „szybkie” lekarstwo.

Znany lekarz francuski Gervais zamieścił w Revue de France garść wspomnień ze swego pobytu wśród Chińczyków. Złotolicy pacjenci odznaczają się niezwykłą uprzejmością, w rozmowie unikają pospolitych zwrotów przez co utrudniają w dużym stopniu konsultację.

— Co panu dolega? — zapytuje lekarz chorego. — Nie dolega mi nic — odpowiada pacjent — jedynie wątroba moja skarży się że coś ją gniesie.

— Czy masz gorączkę? Tak. Mam gorączkę w przegubie mojej prawej ręki.

Skoro doktor Gervais zapytał pewnej chorej na co się uskarża, otrzymał następującą odpowiedź:

— Straciłam w roku zeszłym jedynego syna, wskutek czego zachorowałam na smutek. Niech pan doktor da mi na to jakie krople.

Inna zapytana co jej dolega, odrzekła że chciałaby tylko upewnić się czy nie zaszkodzi jej kapiel.

— Do gabinetu mego przyszedł raz u pewnego — odpowiada doktor Gervais — syn bogatego fabrykanta trumien z Tsongfu-Kai Bie daczyszko był chudy, blady i zżarty gorączką.

— Mam „chorobę kaszlu” — odpowiada Plułem krwią kilka razy w przeciągu ostatnich miesięcy.

Po zbadaniu okazuje się, że chory ma kawerny w płucach.

— Jest pan ciężko chory — oświadcza mu doktor — trzeba zastosować radykalne środki. Musi pan porzucić zajęcie wylegiwać się na słońcu i odżywiać się forsownie. Zapisz panu kilka lekarstw, które jednakże przyniosą ulgę dopiero po kilku miesiącach.

— Jakto? przecież pan doktor wyleczył w piętnaście dni mojego przyjaciela Yu.

— To prawda — ale Yu miał inne dolegliwości, łatwiejsze do usunięcia.

Syn fabrykanta trumien kreci głowa, jest najwiedźniej rozczarowany.

— Nie — panie doktorze, Nie chcę czekać tak długo. Wolę kupić sobie takie lekarstwo, które wyleczy mnie zaraz.

— Ależ takiego środka nie znajdziesz — odpowiadam.

— Zapłacę pięćdziesiąt dolarów.

— A ja powtarzam ci, że niema na świecie takiego lekarstwa, któreby natychmiast cię wyleczyło.

— Gotów jestem podwoić sumę. Dam sto, nawet dwieście dolarów.

Doktor Gervais rozgniewał się i zaczął perswadować naiwnemu Chińczykowi, że pretensje jego są bezpodstawne. Oczywiście rozmowa toczyła się za pośrednictwem tłumacza Tłomacz był zgola oburzony na doktora, który odrzuca z niewiadomych względów tak „świetne propozycje”. Mrugał nań znacząco szturchnął go łokciem, jednym słowem robił, mógł, żeby go nakłonić do ustępstw. Doktor był nieugięty. Skośnooki pacjent również obstawał przy swoim. Układy te nie doszły jednak do skutku, ale warto zanotować swągi tłumacza, oburzonego postępowaniem doktora,

— Nie rozumiem, jak można oszczędzać syna fabrykanta trumien. Wszak ten fabrykant uciulał olbrzymi majątek, handlując trumienami i oszukując biednych, bezbronnych nieboszczyków, bo daje im nędzne skrzynie zbite z prostych desek, a zapewnia rodziny, że trumny są z pięknego bukowego drzewa. Dla czego więc nie możnaby z kolei jego wprowadzić w błąd. Obiecać można wszystko — wszak obietnica jest tylko słowem, na wiatr rzuconem — natomiast dwieście dolarów to duża, duża rzecz.

**Niescie pomoc
najbiedniejszym!**

Dziwna logika

Niezmierne ujemnym rysem charakteru polskiego, jest brak trzeźwego sądu o rzeczy, brak choć za grosz konsekwencji i zdrowego krytycyzmu, zdecydowany brak jakichś niezmiernie ważnych komórek w mózgu.

Nie mówimy tu ordynarnie o zupełnym braku „piątej klepki” — ale tej uncji zdrowej logiki, która umożliwia normalny postęp, a w życiu zbiorowym społeczeństwa gra niemal decydującą rolę.

O powyżej przytoczone zalety umysłowe trudno rozsądzać prostaczka — mierzwiącego treścią swego istnienia — mało urodzajną ojcowizną, ale inteligencja polska, powinnaby, chociaż „dla oka” wykazywać, że ich mózgi nie jest jedynie podporą melnika.

Niema może, więcej bezkrytycznego i bezwyraźnego oblicza społeczeństwa — jakim jest niestety nasze. Najdłuższa wieść, najpotworniejsze oskarżenie, najnikczemniejsza potwarz — znajduje zaraz tysiące wierzących, którzy z nieklamany zadowoleniem, będą opowiadać setkom swoich znajomych, że X otrul swoje dziecko, Y zakatrupił żonę, a Z ma ukrytą fabryczkę pieniędzy.

Zato fakty, które biją w łeb obuchem twardej rzeczywistości, groźne niebezpieczeństwa widniejące już w bliskiej odległości, rozpaczliwa sytuacja państwowa, ponura wymowa cyfr, kończą się zazwyczaj pogardliwym machnięciem ręką i pocieszającym hasłem: — o, strachy na Lachy! Gdzieby tam, skądby znów, dlaczego tak zaraz!

I dlaczego ludzie poważni, ludzie myśli, astronomowie, którym po setkach nieprzespanych nocy, udało się obliczyć orbitę jakiegoś ziała niebieskiego, lub paralaksę bardzo odległej gwiazdy — zawsze będą zbywani półgębkiem przez społeczeństwo, półgłówek, dla których dopiero uderzenie obuchem w tą szacowną połówkę, stanowi może jedyny poważny argument godny zastanowienia.

Czytamy w sprawozdaniach sejmowych, iż poseł Rybarski krytykuje budżet, Uzasadnia swoje zarzuty, Przytacza cyfry — wyciąga najzupełniej konsekwentne wnioski.

Z ław rządzącego nami miłościwie Bloku — pada okrzyk:

— Precz z mordercami prezydenta Narutowicza!

I skończone. Wrzawa, tumult, piekło, czą sami mordobicie: ostatni „argument” zwyciężył całe pracowite zestawienie referenta. Jest to typowy przykład echt polskiego rozumowania.

Sprawa budżetu M. S. Wojsk. — gdzie poseł Arciszewski (kl. Nar.) wyraźnie, jasno i niedwuznacznie stwierdza cyfrowo, że Niemcy wydają na rezerwę zaopatrzenia armji 24,4 budżetu, Francja 20, Czechosłowacja 19 — a Polska zaledwie 13 procent. Proponuje zwiększenie tej rezerwy przez obciążenie innych pozycji. „Kurjer Poranny” tytułuje to „Endecja przeciw armji”, a gen. Galica kończy efektywnym zwrotem jakiegoś kozłarza z Limanowej, czy Zarytego

— „Gdybyśmy nie poszli pod Kijów, to byśmy z Giewontu musieli się bronić kamieniami”.

Ogromny jubel i huczne brawa wśród olbrzymiej większości rządowej i sprawa załatwiona gruntownie — nawet bez odśpiewania „Fierwszej Brygady” — „zato” policheniem kości pociła Stypulkowskiego.

Prostu sprawia to niesamowite wrażenie, że marynarza, który przybiegł zdyszany na pokład z wiadomością, iż okręt tonie — reszta załogi w powołaniu się na § 263 kod.

karnego wrzuciła w morze, za „szerzenie wieści, mogących wywołać niepokój”... AS.

Każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swych myśli

Orzeczenie Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy w sprawie konfiskaty przemówienia prezesa Sądu Najwyższego

„Dziennik Bydgoski” (z dnia 1 bm.) ogłasza postanowienie Sądu Grodzkiego w sprawie uchylenia konfiskaty artykułu pt. „Prezes Sądu Najwyższego o Brześciu”. Artykuł ten miał zawierać znamiona przestępstwa z § 130 k. k., z tem nadmienieniem, że jest przedrukiem zajętą czasopisma „ABC” Nr. 19.

Uzasadnienie tego postanowienia zawiera ustępy, które warto przytoczyć w całości:

Inkryminowany artykuł p. t. „Prezes Sądu Najwyższego o Brześciu” opisuje przebieg zgromadzenia nadzwyczajnego „Koła prawników polskich” w Warszawie, w szczególności zaś podaje streszczenie wygłoszonego na tem zgromadzeniu przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego będącego najwyższym przedstawicielem Sądownictwa w Polsce, przemówienia poświęcone t. zw. „sprawie brzeskiej”. W myśl artykułu 104 Konstytucji Polskiej każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza przepisów prawa — przyczem na leży stwierdzić, iż treść przemówienia pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, a tem samem również i treść inkryminowanego arty-

kulu nie narusza żadnych przepisów prawa zwłaszcza zaś nie zawiera istotnych znamienych występów z § 130 k. k., powołanego przez starostę grodzkiego i prokuratora na uzasadnienie ich wniosków o zarządzanie konfiskaty. Jest rzeczą oczywistą i nie ulegającą żadnej wątpliwości, że ani pierwszy prezes Sądu Najwyższego, ani autor inkryminowanego artykułu nie popełnili przestępstwa z § 130 k. k., a zatem skoro nie istniało przestępstwo popełnione treścią druku, nie ma również podstawy prawnej do zarządzania konfiskaty. — Okoliczność zaś — nie wykaza na resztą — iż inkryminowany artykuł jest przedrukiem zajętą czasopisma „ABC” Nr. 19 z dnia 19 I 1931 r., dla sprawy niniejszej nieistotną i bez znaczenia i nie może mieć wpływu na samodzielną i nieokrepowaną ja kiemkolwiek zarządzeniami innych władz, a zarazem obiektywną i bezstronną oceną przez Sąd zasadności wniosku o zarządzanie konfiskaty, oraz na ewentualną decyzję w tym względzie wydać się mającą, Sądy bowiem w wydawaniu swoich orzeczeń są niezawisłe i podlegają tylko ustawom.

Oj te loterje!

Jeszcze jedna loterja, której ciągnięcie nie odbyło się

„Naprzód” drukuje senacyjne dokumenty z życia konserwatywno-sanacyjnej organizacji młodzieży „Legji Mocarstwowej”. M.in. pisze o niebywałym skandalu w związku z „loterją”, puszczoną do sprzedaży przez „Legję”.

„Wygrane miały być w gotówce: jedna — 2000 zł. dwie po 500 zł. trzy po 300 zł. pięć po 200 zł. dziewięć po 100 zł. dwadzieścia pięć po 40 zł. pięćdziesiąt po 20 zł. i trzysta dziesięć po 10 i 5 zł. Los kosztował 1 zł. Ciągnięcie miało się odbyć dnia 1 grudnia 1930 r. przy udziale rejenta,

Na losach był podpisany Komendant Główny L.M. Rowmund Piłsudski i Komisja J. Giedroź i Sylwester Grochowski. „Regimenty” prowincjonalne zajęły się rozsprzedażą losów tak gorliwie, że sprzedawały je o 30 proc. taniej, gdyż chciały mieć z tego jak najprędzej gotówkę na spłacanie długów. Minął grudzień. Loterja się nie odbyła i dotąd nic nie słyhać o niej, a nawet Generalna Dyrekcja Loteryj Państwowych patrzy na to przez palce, bo przecież organizował ją p. Rowmund Piłsudski”.

Morderstwo przy pomocy zegara

Zbrodnia przesładowanego przez los

Z Virginji donoszą o niezwykle zamachu, którego ofiarą padł tamtejszy fabrykant, niejaki Carol Fox. Przybył on przed laty z Chicago do Virginji i tam dzięki niezwykle szczęściu dorobił się wkrótce wielkiego majątku. Okoliczność ta przysporzyła mu sporo wrogów, w liczbie których znajdował się także pracujący w jego fabryce inżynier nazwiskiem Higgins.

O ile Fox był prawdziwym ulubieńcem fortuny, o tyle Higginsa przesładował stale pech, który wkrótce z samodzielnego fabrykanta i przedsiębiorcy uczynił zeń funkcjonariusza fabryki papierosów, należącej do Foxa. Na tem tle inżynier zniewidził swego chlebodawcę, choć ten przygarnął go w najkrytyczniejszej chwili jego życia. Nienawiść ta pogłębiła się jeszcze bardziej, gdy w grę weszła starsza i bardzo bogata kobieta, która

Higgins miał zamiar poślubić ze względu na jej majątek.

Z ową panią Vancouver poznał się na jakimś balu Fox i wkrótce pomiędzy obojgiem nawiązała się nie gorętszej sympatji, która niezadługo doprowadziła do zaręczyn. I w tym wypadku więc przez przesładowany Higgins dał mu znać o sobie.

21 zeszłego miesiąca fabrykant obchodził swe imieniny. I oto w dniu tym otrzymał on prezent od narzeczonej, piękny zegar z listowną prośbą, aby ze względu na pewien przesąd, w jaki wiezy oliarodawczyni, solenizant zachciał go własnoręcznie nakręcić. Zaledwie to uczynił Fox, gdy rozległ się straszny huk eksplozji i nieszczęśliwy solenizant rozzerwany został w kawały. Maszyna piekielna gramała również ciężko i lokaja, stojącego wczajniej wzbuchu obok swego pana

Tajemnice nowojorskiej policji obyczajowej

Szantaż uprawiany przez agentów i urzędników. — Odkrycia, które grożą przejmują

Generalny prokurator Nowego Jorku ma teraz twarde orzechy do zgryzienia. Chodzi o zrehabilitowanie pięćdziesięciu kobiet, które stały się ofiarami nowojorskiej policji obyczajowej. Oskarżone o uprawianie tajnego nierządu dostały się do aresztu, choć nic innego nie uczyniły, jak tylko to, że zgodziły się na schadzkę z chilijczykiem Acuną.

Chilijczyk Acuna stał na żeldzie przepuknionych funkcjonariuszy policyjnych, sędziów i adwokatów. Miał on za zadanie zwabić na schadzkę młode kobiety, które potem szantażowano. Za każdą „sztukę” otrzymywał Acuna 5 do 10 dol.

Pewnego dnia pokłócił się Acuna ze swoimi spółnikami, potem oskarżony o zbrodnię przeciw obyczajności, dostał się do więzienia. Zasadzony na 10 miesięcy aresztu, poprzysiął zemstę swoim spółnikom. Zaledwie od siedział karę aresztu, udał się do dzielnicowego prokuratora i zabił na nich doniesienie, przyciemnił i siebie nie oszczędził.

Prokurator uważał za stosowne x-trzy-

mać te fakty w tajemnicy, a tylko śledzić każał ową mafję, którą Acuna oskarżył. Okazało się, że Acuna nie zmyślał. Rzeczywistość była jeszcze straszniejsza.

I oto z ramienia prokuratury wyłoniono komisję śledczą, złożoną z trzech prawników, którzy całą tę sprawę zbadali oficjalnie.

Ujawniły się potworne wprost rzeczy.

Przewodniczący komisji trzech, minister Kresel, ustalił że policja obyczajowa pewnej dzielnicy Nowego Jorku, głównie zamieszkałej przez Kubańczyków i Hiszpanów używała Acunę jako wabika, by kobiety ściągnąć w zasadzkę. Acuna, mężczyzna niezwykle urody starał się o zawieranie znajomości na spacerze, lub w barze; odrazu występował w roli wielbiciela, a za drugim spotkaniem ofiarował damie swego serca banknot dwudziesto dolarowy, by sobie coś za to kupiła. Banknot był znaczony i Acuna na miejscu porożnił się z ukrytym w pobliżu agentem policji obyczajowej. Do nieprzeczuwającej nic złego damy przystępował agent i groził zaarrestowa-

niem. Dama usiłowała przekupić agenta. Agent wymawiał się, że to nie tylko od niego zależy. Wskazał sędziego i adwokata. Każdemu trzeba było opłacać.

Takie transakcje kosztowały nieraz do 500 dol.

Acuna posiadał dobrą pamięć — Podał nazwiska trzydziestu agentów i tylu urzędników. Okazało się, że ci panowie uskładali sobie z tych dochodów niemały kapitał. Jeden z nich posiadał cento bankowe na 15 tys. dolarów. Nie są to zapewne oszczędności z pensji urzędniczej.

W sprawę tę wmieszanych jest także kilkunastu adwokatów.

Procesy przeciwko tym panom nie tak prędko się odbędą, bo narazie materiału do przedwstępnych badań jest jeszcze dosyć i śledztwo trwa nadal.

Tymczasem 50 kobiet, które nie były w stanie opłacić się tym hienom odsiaduje teraz areszt i czeka na rehabilitację.

—:—

Nagie tancerki w świątyni

Jak proboszcz metodystów przyciąga wiernych

Duchowni licznych w Ameryce sekt religijnych dla zwabienia do swoich świątyni większych ilości pobożnych używają już od dawna najrozmaitszych sposobów z religią nie wspólnego nie mających. Do sposobów tych należy, między innymi urządzenie w świątyniach seansów kinematograficznych, świeckich koncertów i nawet występów kabaretowych. Ze względów konkurencyjnych kierownicy sekt deklardują wszelkich starań, ażeby w ich świątyniach „programy” były najciekawsze i jaknajobfitsze.

Rekord pod tym względem pobili w Nowym Jorku paster Filip Reisner, proboszcz świątyni metodystów „Chailty — Church”, znajdując się w samym centrum Broadway'u.

Ten skromny duchowny otrzymuje 5,000 dolarów miesięcznej pensji i pewien procent od dochodów. Ma gratis dziewięciopokojowe pierwszorzędnie umeblowane mieszkanie z opalem i światłem i luksusową limuzynę.

Przed każdą niedzielą we wszystkich

większych nowojorskich tygodnikach i dziennikach ukazują się olbrzymie ogłoszenia, które F. Reisner układa bardzo umiejętnie sam.

— Jeżeli chcecie połączyć pożyteczne z przyjemnym, bądźcie w niedzielę (data) na nabożeństwie w „Chailty Church”

— Pobożni, którzy w niedzielę (data) będą w „Chailty — Church” ujrzą po nabożeństwie żywego i prawdziwego All-Jolsona, który przemówi do zebranych kilka słów.

— Niebawem sensacja!!! Cud XX-go stulecia! Ogólny zachwyt! — w „Chailty — Church”, w niedzielę (data).

Oto wzory ogłoszeń pastora Reisnera.

Trzeba mu przyznać, że jego „programy” są zawsze bardzo pomysłowe i ciekawe. W Chailty — Church demonstrowane są wyłącznie najnowsze i sensacyjne filmy.

Podczas „programu” pastor Reisner występuje jako konferencier. — Wypełniająca zwykle po brzegi świątynię metodystów publiczność bardzo często oklaskuje jego dow-

cipne i aktualne repliki.

Ale niedawno energiczny i pomysłowy proboszcz trochę przeholował. Zadeklamował on przed nabożnymi tańce głośnego dźwięku w całej Ameryce zespołu „Sisters Dunkas”.

Siostrzyczki ukazały się na estradzie do takiego stopnia obrażone, że kobiety zaczęły krzyknąć:

— Precz! Kabaret, Kabaret! — Precz.

Mimo to, siostry rozpoczęły taniec. Ale kiedy w finale tancerka klasycznym ruchem zrzuciła z siebie nawet to „zdziebelko”, które na niej było, w świątyni wybuchła burza. Krzyczeli protestując, nie tylko kobiety, lecz i mężczyźni. Pastora zaczęto obrzucać najrozmaitszymi wyzwiskami. Jednocześnie zaczęto bombardować go łaskami, jabłkami i pomarańczami. Połamano kilka ławek. Porządek przywróciła dopiero policja.

Część prasy nowojorskiej rozpoczęła przeciwko pastrowi Reisnerowi ostrą kampanię, domagając się usunięcia go z probostwa

ELGAR WALLACE

(69)

Głowa zdrajcy

Odszalało się auto, któremu perwano Adela. Było własnością Stelli i zrazu Michał miał podejrzenie, że wzięła udział w przewożeniu jej tutaj. Wykrył jednak, że Penne, uwięziwszy szofera w kuchni, popędził sam go swą zdychać i właśnie na widok auta Mendosa, Adela zdecydowała się ruszyć w drogę.

Michał znalazł się w sytuacji, graniczącej z obłędem. „Łowca Główny” i jego pojma nie stało się nic nie znaczącym drobniactwem w porównaniu z bezpieczeństwem i ratunkiem Adeli.

— Jeżeli nie odnajdę jej, — chyba oszałeję. — rzekł do Knebwortha.

Jack otworzył usta do odpowiedzi, gdy nagle przarwano mu. Poczęm gdzieś w głę-

bi noznej ciszy, rozległ się krzyk śmiertelnego lęku i ostatecznej rozpacz, który musiał krew w żyłach.

— Ratunku! Ratunku!

Przeraźliwy ten krzyk wydał mężczyzna Michał rozpoznał w nim głos Grzegorza Penne.

ROZDZIAŁ XXXV,

CO SIĘ STAŁO Z ADEŁĄ.

Chwilami Adela Leamington stawiała pod znakiem zapytania całe swe uzdolnienie do obranego przez się zawodu. A nigdy te okresy zwątpienia nie dręczyły jej bardziej niż wówczas, gdy usiłowała skupić się nad podanymi w scenariuszu wskazówkami. To ganiła Michała, to zaraz potem czyniła samej sobie z tego tytułu wyrzuty. Potępiała raczej siebie. W końcu zaprzestała wysiłków, zwinęła rękę, a obciążoną gumową tasiemką wsunęła go pod poduszkę i zaczęła szyciwać się do snu. Rozebrała się, ale oto przy-

szło wezwanie.

— Od dyrektora? — rzekła zdziwiona. — O takiej porze?

— Tak jest, Szykuje na jutro jakąś dużą zmianę i niezwłocznie chce rozmówić się z panią. Przysłał tu auto. Panna Mendosa wchodzi do gry i otrzymuje rolę.

— Co pani mówi? — rzekła niepewnym głosem.

Tak więc, w końcu wszystkiego zawołała ona, naiwna już czuła się jak w raj w ciągu tych kilku dni — kotłowało się w jej głowie. — W tej chwili jadę! — powiedziała.

Drżały jej palce, gdy zapinała na sobie ubranie, otrząsała się jednak z chwilowej małoduszności. Jeżeli Stella wchodzi do gry to może nie w dawnej roli, może włączona do scenariusza jakieś nowe postaci i charakteru; może Stella zaangażowana jest nie do „Rezeili”. Te i inne przypuszczenia przychodziły jej do głowy. Już była na schodach, gdy przypomniała sobie, że Knebworth żąda reko-

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 12 lutego — Eulahi
TEATRY

Teatr Miejski: Panie doktorze czy ma pan co o jeść?

Teatr Kameralny: Roxy.

Teatr Popularny: Dookoła miłości.

Kronika policyjna

Dwa z machy siłobójcze

Przy ul. Nowo-Marysińskiej pod Nr. 15 do sprzeczki z kochankiem usiłowała pozba-
wić się życia w mieszkaniu własnym 33-let-
nia Felicjaniak Helena, zażywając większą
dawkę sublimatu.

Czyn desperatki w porę zauważono i
wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu
pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę w sta-
nie groźnym do szpitala w Radogoszczu.

Drugi wypadek miał miejsce przy ul.
Miodowej Nr. 3 gdzie w mieszkaniu własnym
usiłował pozbażyć się życia przez wypicie
większej dozy jedyny 24-letni August Zajdel.
Wezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu
pierwszej pomocy przewiózł desperatę w sta-
nie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

I w tym wypadku przyczyną zamachu
samobójczego były niesnaski rodzinne.

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY w SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

W sobotę dnia 14 b. m. odegrana bę-
dzie po raz pierwszy w Łodzi w 5 akt. p. t.
„Upiór z Düsseldorfu”

TEATR MIEJSKI.

Dziś czwartek sensacyjna sztuka Schön-
berga „Panie doktorze czy ma pan co jeść”.
Ceny niższe. Tutro piatek powodzeniowa ko-
medja „Konto X” z Kazimierzem Szubertem
w roli popisowej. W sobotę o 4 popoł. po
cenach niskich przebiegowa „Dobra wiązka”
ze Stefanją Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY.

Występy Stefani Jarkowskiej dobiegają
już końca. Znakomita artystka bawić będzie
publiczność w szlagierowej „Roxy” dziś
czwartek, piątek i sobotę. Ceny niższe.

TEATR POPULARNY.

Dziś czwartek, sobota wieczorem oraz
w niedzielę dwukrotnie melodyjna operetka
Straussa „Dookoła miłości”

Lista płac dowodem dla władz podatkowych

Znamienne orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Przy wymiarze podatku obrotowego,
szczególnie trudnym jest stanowisko małych
zakładów przemysłowych, oraz zakładów rze-
mieślniczych, które nie prowadzą prawidło-
wych ksiąg handlowych, gdzie przeto ustale-
nie wymiaru podatku zależne jest od dobrej,
woli członów komisji szacunkowych, wzglę-
dnie nawet od zawisłości konkurencyjnej, jedne-
go z jej członków.

Właściciel niewielkiego zakładu wyrobu
swetrów, niejaki Flancman, w odpowiedzi na
ustalony mu nadmiernie podatek obrotowy
wniósł sprzeciw, wskazując, iż zakład jego
jest zatrudniony tylko o pewnych porach roku
nie przez cały rok bez przerwy, a dalej, że
zatrudnia on zaledwie kilku robotników.

Władze skarbowe obniżyły wymiar ko-
misji szacunkowej w odniesieniu do Flanc-

mana, jednakże w stosunku minimalnym, uwa-
żając, iż oświadczenie Flancmana o małej
ilości obrotów, wobec braku ksiąg handler-
wych, jest niczem niepotwierdzone.

Wobec tego emawiany zwrócił się do
najwyższego Trybunału Administracyjnego
który ostatnio wydał w sprawie tej decyzję
stwierdzając mianowicie, iż przedłożenie list
płac robotniczych przez Flancmana, z podpi-
sami robotników, z każdego okresu urucho-
mienia warsztatu, oraz możność ustalenia
wysokości produkcji warsztatu, dają petentowi
prawo uważania, iż władze podatkowe są
obowiązane do wzięcia za podstawę przy
ustalaniu podatku obrotowego list plac spo-
rządzanych przez przedsiębiorstwo, niepro-
wadzące ksiąg handlowych. (a)

REWINDYKACJA DOKUMENTÓW OSOBISTYCH z Sowdepji

Należy udowodnić obywatelstwo polskie

Jeżeli chodzi o urzędników, pozostałych
na służbie państwowej jeszcze od czasów b.
zaboru rosyjskiego, niejednokrotnie znaczną
trudność w ustaleniu ich danych personalnych
z czasów służby zaborczej brak jakichkolwiek
dokumentów z tego czasu, albowiem doku-
menty te wywiezione zostały w większości
wypadków w czasie ewakuacji do Rosji, bądź
też były tam wogóle, w drodze służbowej w
czasach zaboru kierowane.

W związku z tem, jak informuje Kurato-
rium Szkolne Okręgu Łódzkiego, Ministerstwo
Komunikacji zwróciło się z interwencją do
specjalnej komisji mieszanej w delegacji pol-
skiej w Moskwie. W odpowiedzi na tę inter-
wencję, władze sowieckie wyraziły zgodę na
zwrot akt personalnych urzędników, zatrud-
nionych do roku 1914 na byłej kolei Warszaw-
sko-Wiedeńskiej, Nadwiślańskiej i Fabryczno-
Łódzkiej. Władze sowieckie uzależniły wyda-

nie dokumentów, od udowodnienia przez pe-
tenta obywatelstwa polskiego.

W związku z tem w dniach ostatnich za-
równo Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkie-
go, jak i miejscowe władze kolejowe, oraz in-
ne instytucje państwowe, otrzymały pisma o-
kólne, z poleceniem sporządzenia wykazupra-
cowników państwowych, zatrudnionych w do-
bie przedwojennej na służbie państwowej ro-
syjskiej, przyczem każdy z wymienionych w
wykazie urzędników winien załączyć dowód
obywatelstwa polskiego. Wykazy obejmować
winny również emerytów, jak i urzędników,
którzy opuścili służbę państwową. (a)

HUMOR

CHODZI O ŚCISŁOŚĆ.

— Słuchaj, Pemezac, ta panna Baum-
schmerc naprawdę ci się tak podoba?

— No, wiesz, ona ma coś takiego...

— Nie lubię takiego gadania — wyrażaj
się dokładnie w cyfrach.

U NOWOBOGACKICH.

— Ale mnie to się wczoraj udało kawa-
łek starzyzny na Świętokrzyskiej, Primasorta,

— Co takiego, co takiego? — zapytają
goście.

— Biust Napoleona, tego od świętej He-
lenny, wykopany w Herkulanumie nad Etną

Dziewczęta do roznoszenia gazet potrzebne

zglaszać się w adma. „Rozwoju” od 9—10 r.

pisu. Pobiegła na górę, a tknięta dziwnym
zanikiem pamięci, zapomniała zupełnie, gdzie
jest ten skrypt. Wkońcu bezradna zeszła do
gospodyni,

— Zagubiłam ten rękopis. Może pani
będzie łaskawa odszukać go i przynieść do
studjo. Zdaję się, że jest w tym ciemnym
zakiecie — i cała opis jego.

Na dole stało auto; ku zgrozie swojej,
odrazu rozpoznała, czyją było własnością Tak
więc, Jack, pogodził się ze Stella.

Siadła do wozu, dźwięki zamknęły się za
nią i znalazła się obok kierowcy.

— Czy pan Brixan u dyrektora? — spy-
tała.

Nie odpowiedział. Pomyślała, że nie do-
słyszał. Aż oto auto nagłe skręciło, dążąc w
zupełnie przeciwnym kierunku.

— Nie tędy jedzie się do pana Kneb-
wortha, — rzekła, zaskoczona, — Nie zna pan
drogi?

Znowu nie było odpowiedzi. Dodał ga-

zu, przemknął długa, ciemną ulicą i skręcił
wprost w pola.

— W tej chwili zatrzymać auto — krzyk-
nęła przerażona i położyła rękę na klamce.

Powstrzymał ją.

— Kochanie! Pani może uszkodzić ślicz-
ne swe ciało i cudowną twarzyczkę, jeśli ze-
chce wyskakiwać w chwili, kiedy auto jest w
ruchu, — rzekł do niej.

— Sir Grzegorz! — krzyknęła z dumą
nie wierząc uszom.

— Proszę nie robić alarmów. Jedziemy
do mnie na kolację. Prosiłem nieraz panią o
tę łaskę, a dziś trzeba jechać, chcąc nie chcąc.
Jest tam Stella, niema więc czego bać się.

— Sir Grzegorz, proszę mnie natych-
miast odwieźć do domu, — nalegała. — Ta-
kie postępowanie uchybia panu!

Uśmieł się z tego.

— Nic pani nie będzie nik tam jej nie
skrzywdzi. Odwiozę potem panią zdro-
wo i cało, ale choć raz spożyjemy razem ko-

lację. Jeżeli zaś pani zechce tu hulasować
to wjadę na pierwsze lepsze drzewo i roz-
trzaskam wóz na kawałki.

Upił się nie tylko winem, ale i poczuciem
swej mocy. Mam w ręku cel swych pożądań
i nie wypuści go za nic w świecie.

Czy jest tam Stella w istocie? Wierzyła
mu. A jednak, może to prawda. Uchwyciła
się deski ratunku, tej myśli, że może ją tam
znajdzie.

— Jesteśmy na miejscu, — rzekł Grze-
gerz zatrzymując się przed drzwiami Griff To-
wers i wychodząc z auta.

Zanim spostrzegła się, porwał ją na rę-
ce i uniósł.

D. e. n.

Emigracja do Angoli

Kto chce się osiedlić w południowej Afryce

Łódzki urząd pośrednictwa pracy otrzymał zaproszenie o utworzeniu towarzystwa emigracyjnego polsko-portugalskiego, co daje emigracji w Polsce nowe tereny.

Zawiązał się mianowicie instytut, stworzony przez powołany specjalnie polski i portugalski komitet emigracyjny, przyczem powstał w ten sposób towarzystwo dysponujące kapitałem dwóch milionów dolarów. W skład polskiego komitetu emigracyjnego weszli pp. pp. prezydenta Rzplitej, dr. Michał Mościński gen. Dreszer, hr. Tarnowski Adam, ksiądz Szebeko i inni.

Siedziba polskiego oddziału polsko-portugalskiego towarzystwa emigracyjnego mieści się w Warszawie, przy ul. Moniuszki 5.

Towarzystwo podjęło już obecnie akcję obsadzania polskimi rolnikami terenów imigracyjnych w Angoli.

Jak słychać — tereny emigracyjne w Angoli mogą przyjąć większą liczbę emigrantów, przyczem emigracja do Angoli nie napotyka na żadne ustawowe ograniczenia, jak to ma miejsce w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych, Kanady, a nawet krajów południowej Ameryki. (a)

Jak słychać — tereny emigracyjne w Angoli mogą przyjąć większą liczbę emigrantów, przyczem emigracja do Angoli nie napotyka na żadne ustawowe ograniczenia, jak to ma miejsce w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych, Kanady, a nawet krajów południowej Ameryki. (a)

200 osób poszkodowanych przez dolarówkarzy

O zabronienie handlu demokrażnego

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy — na terenie Łodzi zanotowano cały szereg aktów dokonanych przez różnego rodzaju kompromitatorów, występujących w charakterze akwizytorów i agentów dolarówkowych.

Jak się dowiadujemy obecnie — do władz policyjnych wpłynęły już doniesienia od zgóra 200 osób, poszkodowanych na skutek tych machinacji, a mimo kilkakrotnych ostrzeżeń publiczności na łamach prasy — jeźdźce obecnie napływają co raz to nowe zgłoszenia.

W związku z powyższymi władze administracyjne łódzkie występują do władz centralnych w Warszawie z wnioskiem o wydanie zakazu sprzedaży demokrażnej premijówek na raty, z tego przedewszystkiem względu, że nawet w wypadku, kiedy akwizytor jest wyjątkowo uczciwy, cena takiej dolarówki kalkuluje się, przy zysku akwizytora i przy specjalnych wydatkach na koszty manipulacyjne i portorja ze strony danego banku, znacznie drożej. Tak więc wydanie odnośnego zakazu nie tylko wyeliminuje możliwość dokonywania nadużyć ze strony niesumiennej agentów, lecz nadto uchroni ludność przed wyzyskiem. (a)

PRAWO I SĄD

ZA WYWOŁANIE KRWAWYCH ZAJŚC

Łagodna kara na 4 członków B.B.S.

W nocy z 15 na 16 listopada r. ub., t.j. w noc poprzedzającą wybory do Sejmu, na Kozinach miały miejsce krwawe zajścia, wynikiem których najścia lokale PPS przez wolenników BBWR.

Znajdujący się w lokalu członkowie PPS przeciwstawili się pierwotnie napastnikom, jednakże ci, będąc w przeważającej liczbie, bo około stu ludzi, wdarli się do wnętrza lokalu niszczyć bibliotekę, oraz demontując całe urządzenie. W trakcie najścia wywiązała się strzelanina, w wyniku której rannych zostało 8 osób, a nadto dwóch ciężko rannych przewieziono do szpitala okręgowego.

W wyniku dochodzenia aresztowano 9 osób. Feliksa Świątka, Pawła Rogacza, Zygmunta Gosa i Stefana Wymysłowskiego, wszyscy z BBS.

wszyscy z BBS.

W dniu wczorajszym znaleźli się wszyscy czterej przed Sądem Grodzkim. Sprawę rozpatrywał sędzia Semadeni, zaś oskarżenie z ramienia PPS wnosili: adwokat Kempner, adw. Haslmann, oraz rzecznicy PPS-u, radny Potkański i Kucharski. Obronę wnosili w imieniu wszystkich oskarżonych, adw. Krukowski.

Sąd po wysłuchaniu stron wydał wyrok mocą którego skazał Gosa, na cztery miesiące więzienia, Rogacza na sześć miesięcy, Wymsławskiego na osiem miesięcy. Świątka zaś, jako głównego sprawcę na 10 miesięcy więzienia. Wszystkim podsądnym zaliczono areszt od 16 listopada r. ub. (a)

Chorąży z czerwoną płachtą

Skazany na 4 lata więzienia

W dniu 4 listopada r. ub. posterunkowy starzyński, pełniąc służbę przy państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy ul. Matejki 8, zwrócił uwagę na jakiegoś młodego osobnika, którego zachowanie wydało mu się podejrzane. Gdy podejście zbliżył się do niego, ten rzucił się do ucieczki. Został jednak zatrzymany i okazało się iż jest to 20-letni Zand Sznel, członek w organizacjach komunistycznych pod pseudonimem „Szyja”

W czasie rewizji znaleziono u Zanda pod paszczą płachtę czerwoną, z antypaństwowymi napisami.

W dniu czorajszym 20-letni Sznel Zand stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

W toku rozprawy okazało się, iż Zand był już skazany na półtora roku więzienia i karę tę odbył.

Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał oskarżonego na 4 lata więzienia (a)

Za przejechanie człowieka

Jakie obowiązki będą ciążyły na skazanym

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał w trybie uproszczonym w osobie sędziego Kodaczewskiego sprawę przeciwko szoferowi 30-letniemu Wilhelmowi Wizentalowi, oskarżonemu o przejechanie i spowodowanie śmierci człowieka.

spowodowanie śmierci człowieka.

Jak wynika z toku sprawy, w dniu 23 grudnia r. u. około godziny 5 na południu kierowca i właściciel taksówki Wizental jadąc ulicą Rokicińska najechał na stojącego

wózek Karola Bujnego, zamieszkałego przy ulicy Rokicińskiej 47. Bujny po otrzymaniu szeregu ran przewiezony został do szpitala gdzie po paru godzinach zmarł.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie ustaliło, iż winę całkowitą ponosi tu Wizental, ponieważ nie dawał on sygnału i taksówka jego nie była dostatecznie oświetlona. Na rozprawie Wizental przyznał się, że nie dawał sygnału, tłumacząc się, iż Bujnego nie widział będąc ślepijony światłem przejeżdżającego z przeciwnej strony tramwaju.

Po wysłuchaniu mowy prokuratora Dęczyńskiego oraz obrony sąd wydał wyrok, mocą którego Wilhelm Wizental został skazany na 1 rok i 4 miesiące więzienia, na zapłacenie kosztów pogrzebu Bujnego w sumie złotych 355, na opłacanie za szkołę syna zabitego po 135 złotych rocznie oraz po 70 złotych miesięcznie w przeciągu 10 lat na utrzymanie dla wdowy i dziecka. (p)



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ładujące do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Humor

OBRAZA MORALNOŚCI.

— Czy można Pitigrilli przetłumaczyć na polski?

— Owszem. Obraz moralności.

KATASTROFA.

Mały Jas poszedł z matką z wizytą do ciotki Marysi. W pewnej chwili Jas zmuszony jest wyjść na kilka minut. Po powrocie mówi:

— Wiesz mamo, u ciotki jest kącik dla dzieci urządzone bardzo nisko i wygodnie. U nas też powinno być tak samo.

Na to ciotka błędna:

— Och, postawiłam wazę z kompotem na chwilę w kurytarzu.

OTWARTY.

— Jak się obecnie miewa państwa teściowa?

— Bardzo źle, dzięki Bogu.

MAŁY PASKARZ.

Ojciec: — Jasiu, jak będziesz dzisiaj przez cały dzień grzeszył, to dostaniesz odemnie 10 groszy!

Jas: — Nie tato, tak tanio nie mogę tego zrobić.

Reklama to potęga

CHOROZY uzyskują **ZDROWIE**
 pijąc znaną ze swej skuteczności, odznaczoną złotymi medalami
ZIOŁA lecznicze **Dra. St. BREYERA**
 sporządzone wg specjalnych recept, działają nadzwyczajnie w chorobach:

- Nr. 1. Piersiowych
- " 2. Na przemianę materji (Reumatyzm i Atrytyzm)
- " 3. Żołądkowo-kiszkowe
- " 4. Dla nerwowych
- " 5. Skuteczne w padaczkę
- " 6. " w blednicy
- " 7. " w chorobach nerkowych i pęcherzowych
- " 8. " w " organów kobiecych (upławy)
- " 9. Przeczyszczające
- " 10. Skuteczne w zdęciach, nudnościach i wymiotach
- " 11. W suchych kaszlach i kokluszu
- " 12. W chorobach serca
- " 13. W chorobie cukrowej
- " 14. We wszystkich przeziębieniach i napotne
- " 15. Przeciwnadmiernej otyłości
- " 16.A W chorobach wątroby
- " 16.B. W " i kamieni żółciowych

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych — Wysyła hurtownie:
"POLHERBA" Sp. z ogr. odp. Kraków — Podgórze
 Zastępstwo na Łódź i Województwo posiada
B. PILC Skład apteczny, Łódź, Pl. Reymonta 5/6, Tel. 178 00
 Zadać bezpłatnie u zastępcy broszurki „Jak odzyskać zdrowie”

Zakład Radio-Elektrotechniczny
P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06
 poleca detektory komplet ze słuchawkami i anteną za Zł. 35

Wszelki sprzęt radiowy stale na składzie
 Pracownia abażurów Instalacje siły światła i sygnalizacji

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca
 ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymałe od
 zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzie
 cinnego po cenach konkurencyjnych.



Pierwszorzędny zakład fryzjerski
Stanisława NOWACKIEGO

PIOTRKOWSKA 103, TEL. 179-49

Salon damski i męski

Po gruntownym odświeżeniu lokalu i z
 stosowaniu nowoczesnych wymagań hy
 gieny poleca się Sz. Klijehteli
 Czesanie, ondulowanie i farbowanie wło
 sów oryg. Henna.

Pierwszorzędne siły fachowe

Place BUDOWLANE

różnej wielkości, dojazd tramwajem nr. 7 i 17 przy ul.
 Dąbrowskiej, Kraszewskiego i nowozalożonych
 n dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość: Kilińskiego 96 m. 1, front parter, lub. na
 miejscu ul. Dąbrowska 32, u p. JANA PILLA

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Sto
 larski przyjmuje wszel
 kie zamówienia, odśwież
 anie i wszelkie przeróbki
 oraz zakłada się firanki
STEFAN GABAŁA NA-
WROT 8

OZDOBY kotylnonowe, ma
 ski, parasolki, czapki i in
 ne niespodzianki poleca:
J. Woźnica Piotrkowska 126
 tel. 205-74 Stowarzyszeniem
 rabat 1758-1

Posady i prace

POTRZĘBNI chłopcy do
 zakładu rymarskiego Jul
 jusza Nr. 21 1760-2

Zagubione dokum.

ANTONI Prinke ur. 1874 r.
 zagubił dowód osobisty
 wydany w Łodzi przez Ko
 mendę P.P. 1752-1

MICHAŁ Pacuk Bałuty Kró
 tka 5/7 zagubił legityma
 cję bezrobotnych wydaną
 za Nr. 59070 1762-1

MAJER Olga, zamieszkała
 ul. Gdańska Nr. 131 zagu
 biła legitymację zapomogo
 wą wydaną przez P.U.P.P.
 Nr. 2749 -3

Różne

PRYZJERKA onduluje po
 70 gr. Kilińskiego Nr. 135
 m. 27 oficyna 1756-1

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skór
 nych i wenerycznych
 ul. POŁUDNIOWA Nr. 28
 Tel. 201-93

Lecz. diatermią. Elektroterapia
 od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
 w niedzielę od 9-1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic

SKLEP

KAZIMIERZ Zielonko
 Al. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwa
 bne, fildecos skarpetki mę
 skie, pończochy dzieciinne
 reformy, rękawiczki weł
 niane swetry i pończochy
 Cena bardzo przystępna,
 oraz przyjmuje pończochy
 do reparacji.

Dr. Feliks
SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
 Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz
 ne i moczopłciowe
 godz. przyjęć: 9.30-11 rano
 i 5-7.30 popoł.

Używajcie

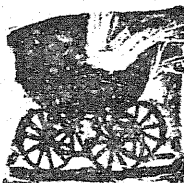
wyłącznie do szycia
Nici „Marynarz”
Władysław SUWAŁSKI
Wytw. Nici „Marynarz”
 Wólczańska 109

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć mo
 żna **skóry** w każ
 dej ilości

W Spółce Szwerców
 PIOTRKOWSKA 79
 Al. KOSCIUSZKI 22
 Tel. 158-38

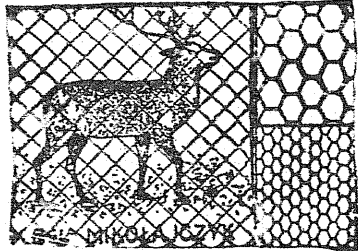
(Specjalność: detaliczno
 sprzedaż zelówek trwa
 lych na wodę)



WOZKI dziecięce

ŁÓŻKA metalowe
MATERACE wycielane,
 higieniczne sprężyn. „PA
 TENT” do meblowych łóżek
WYŻYMACZKI ameryk
UMYWALKI.

KRZESEŁKA dzieciinne
 Na dogodnych warunkach
 w fabrycznym składzie
„DCBROPOL”
 Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61
 w podwórzu



DRUCIANE OGRODZENIA
 Plecionki, Thaniny, Gazy miedz.
 do filtrów „Rabitz” do robót be
 tonowych wyrabia i poleca
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
 Łódź, Kilińskiego 167
 Telefon 191-85

Wszelkie
ziola lecznicze

świeżego zbioru najtaniej poleca

SKŁAD B. PILC APTECZNY

Plac Reymonta 5/6, tel. 187-00

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

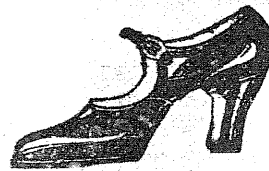
osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzeja Nr. 9

Na składzie wybór obuwia wła
 snego wyrobu, najnowszych faso
 nów z materiałów krajowych i za
 granicznych **PO CENACH ZNI-**
ZONYCH.

Dla stowarzyszeń dogodne wa
 runki



CENA OGŁOSZEŃ: przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajnie 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr.
 Wiersz milimetryowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogło
 szenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów
 Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za term
 icowe wycofanie ogłoszeń adm.n. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawie
 „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u Zatorskiego ul. Zamkowa.